

Historia filozofii

04 Epistemologia Platona

Autorstwa dr. Arthura Holmesa z Wheaton College

Dziś po południu skupimy się na Platonie, a omawiając go, chcę przez następne kilka tygodni trzymać się tego ogólnego schematu. Zaczniemy od jego epistemologii, następnie przyjrzymy się jego słynnej teorii form, która oczywiście jest dokładnie tym, co nominalizm neguje, a następnie temu, jak to wszystko wpływa na jego rozumienie Boga i kosmosu, następnie na jego rozumienie duszy ludzkiej, a na końcu na dobre życie. Etyka, filozofia społeczna itd.

Teraz, aby przejść do Platona, cofnijmy się myślami do czasów przedsokratyków i sofistów, gdzie położyliśmy nacisk na dwa nurty myślowe, które się tam rozwinęły. Jeden z nich dotyczy przednaukowej kosmologii, uporządkowania natury jako całości, co dla sofistów w ich sceptycyzmie stawiało pytania o możliwość poznania czegokolwiek na temat rzeczywistości rządzącej naturą. To pytanie epistemologiczne pojawia się następnie dzięki wysiłkom przednaukowej kosmologii.

Drugim nurtem myślowym, który podkreślaliśmy, była koncepcja porządku moralnego. Miasto-państwo i jego właściwe porządkowanie sprawiedliwości oraz moralny porządek życia jednostki. To również rodzi pytania epistemologiczne, pytania o wiedzę moralną.

Czy naprawdę możemy poznać obiektywną prawdę w kwestiach etycznych? Czy znów jesteśmy uwikłani w rywalizację między twierdzeniami o wiedzy a zwykłą opinią? Czy istnieją uniwersalne ideały moralne, czy też tkwimy w jakiejś relatywistycznej sytuacji, w której każdy człowiek jest miarą wszechrzeczy? Protagoras, pamiętasz? Zatem niezależnie od tego, czy przyjmiemy naukowe podejście kosmologiczne, czy podejście porządku moralnego, te same pytania dotyczące wiedzy kontra sceptycyzm rozwijają się u sofistów i, oczywiście, w próbie Sokratesa, by przeciwstawić się myśleniu sofistów. Platon dziedziczy tę debatę po Sokratesie, więc niezależnie od tego, czy Platon mówi o cnotach, czy o swojej głównej trosce o doskonalenie duszy, czy też o uporządkowaniu miasta-państwa w swoich pismach politycznych, czy też robi pewne rzeczy, tak jak robi to w kilku miejscach na temat kosmologii, porządku natury.

We wszystkich tych obszarach pojawia się to samo pytanie. Jak możemy mieć pewność? Jak wyjść poza stosunkowo rozbieżne opinie? Widzimy, że kierunek, który zapoczątkował Sokrates – alternatywy retoryki i dialektyki – nabierają w myśleniu Platona centralnego miejsca. W tym tygodniu czytacie „Minon” Platona, a także inne dialogi.

I ten konkretny dialog, Mino, trafia w samo sedno tego problemu i pomaga dostrzec, jak jest on powiązany z kwestiami etycznymi. Główne pytanie, na którym skupia się Mino, to pytanie, które ludzie wciąż zadają – myślę, że każdy rodzic je zadaje, i mam nadzieję, że większość pedagogów: Czy cnoty można nauczyć? Czy cnoty można nauczyć? Wciąż mówimy o rozwoju charakteru, edukacji moralnej i rozwoju moralnym. W istocie to właśnie pytanie porusza Mino: czy cnoty można nauczyć.

Staje się oczywiste, że nauczanie czegoś wymaga, przypuszczalnie, pewnej wiedzy na dany temat. Zatem, pytając: „Czy cnoty można nauczyć”, Platon każe Sokratesowi, głównemu bohaterowi, zadać pytanie pośrednie: „Czym jest wiedza? I w świetle tego, czy cnoty można nauczyć?”. I odkryjecie, że dialog kończy się nutą dwuznaczności. Bo, o ile oczywiście sofiści ze swoją retoryką nie mogą czegoś nauczać, mając jedynie własne, względne opinie, o tyle retoryka nie uczy cnoty w rękach tych raczej niecnotliwych sofistów.

Ale ludzie, którzy powinni wiedzieć, czym jest cnota – wybitni, moralnie uczciwi, liderzy społeczni i rodzice – cóż, najwyraźniej nie byli zbyt skuteczni w nauczaniu cnoty. Spójrzcie na to, jakich mają dzieci, synów, którzy dorastają w ich domach. Czy zatem cnoty można nauczyć? Oczywiście, edukacja moralna obejmuje również inne czynniki, poza samym przekazywaniem wiedzy o tym, czym jest cnota.

Nawet jeśli chodzi o konkretną cnotę, jak klasyczne greckie cnoty umiarkowania, odwagi, mądrości i sprawiedliwości, rozwój moralny to coś więcej niż tylko poznanie istoty którejkolwiek z tych cnót. A w „Minonie” Platon nie zagłębia się w szczegóły.

Robi to trochę w „Republice” i gdzie indziej. Ale pytanie zostaje postawione i od razu wkraczamy w epistemologię. Teraz jednak chcę poszerzyć obraz z „Mino”.

I krótko skomentować różne kwestie, o których mówi Platon, zarówno w Minonie, jak i w innych dialogach epistemologicznych. Znajdziesz je zarówno w Minonie, jak i we fragmencie z Sympozjonu, a także we fragmencie z Fajdonu. To właśnie te trzy fragmenty omawiamy w tym tygodniu.

We wszystkich trzech z nich wyraźnie widać rozróżnienie między wiedzą a zwykłą opinią. Opinia opiera się na doświadczeniu. Doświadczenie jest zasadniczo kwestią percepcji zmysłowej.

Percepcja zmysłowa konkretnych rzeczy w świecie, w którym żyjemy. A percepcja zmysłowa, jak zauważa Platon, miała miejsce u niektórych jego poprzedników, a percepcja zmysłowa ma tendencję do bycia względną. Relatywną do stanu narządów zmysłów.

W odniesieniu do stanu i położenia oglądanego obiektu. Oczywiście, poszczególne obiekty pod pewnymi względami stale się zmieniają. Dlatego stan obiektu ma ogromne znaczenie.

Innymi słowy, percepcja zmysłowa nie daje nam niezmiennej wiedzy o niezmiennych prawdach. Raczej prowadzi do zmiennej, względnej świadomości zmieniających się szczegółów. Widzisz.

W konsekwencji, opinie, które nagromadziliśmy na podstawie doświadczenia, po prostu nie są wiarygodne. Teraz, w innym z jego dialogów, „Tajtetus”, wszystkie te dialogi noszą imiona postaci, które się pojawiają, a przynajmniej większość z nich. W „Tajtetus” rozważa on różne możliwości.

Jeśli wiedza nie jest percepcją zmysłową, czyż nie moglibyśmy pokusić się o proste stwierdzenie, że wiedza to prawda, którą zdobywamy – prawdziwe opinie, nie błędne, lecz prawdziwe opinie oparte na percepcji zmysłowej? Czy to możliwe? A debata argumentuje, że nie, nawet to nie jest w pełni adekwatne i niezmiennie. Jest zbyt podatne na zmiany.

Skąd wiesz, co jest prawdą, skoro opiera się jedynie na percepcji zmysłowej? Czy zatem wiedza może być prawdziwą opinią opartą na doświadczeniu zmysłowym, prawdziwą opinią plus wyjaśnienie, dlaczego jest prawdziwa? Ale to, oczywiście, otwiera puszkę Pandory. Jakiego rodzaju wyjaśnienia można udzielić poza tym opartym na percepcji zmysłowej? Co byłoby dość błędne, można by pomyśleć. Nasuwa się więc pytanie: jeśli dysponujemy jedynie doświadczeniem, które dostarcza jedynie opinii, trudno nam ją jednoznacznie określić.

Albo, używając metafory Platona, uwiązanie. I on używa tej metafory w Minonie. Opinia, prawdziwa opinia, może być w porządku w praktycznych celach, takich jak unikanie rydwanów podczas przechodzenia przez ulicę.

Może i nadaje się do codziennych zadań w świecie konkretów. Ale tak naprawdę potrzebuje uwięzi. Właśnie tak, jak koń.

Jeśli będzie luźny, odejdzie. Trzeba go uwiązać. A do uwiązania opinii potrzebna jest dialektyka.

Dialektyka. Więc bez względu na to, jakich sztuczek retorycznych użyjesz w odniesieniu do swoich opinii, opinie te wciąż nie są ugruntowane, nie są dopracowane, nie są unieruchomione, nie ma w nich żadnej metafory, chyba że dialektyki. Cóż, to tylko nasuwa pytanie: czym jest dialektyka? Pytasz: czym jest dialektyka? I możesz do tego podejść na różne sposoby.

Dialektyka to, cóż , myślenie o czymś dochodząc do wniosku, który będzie prawdziwy w każdym czasie i miejscu. Innymi słowy, myślenie wykraczające poza względności. O konkretnym czasie lub stanie obiektu.

Myślenie poza relatywnością różnych narządów zmysłów o różnym stopniu ostrości w różnych momentach. Myślenie poza relatywnością percepcji zmysłowej ku czemuś, jakiejś prawdzie, która jest niezmienna. A mówiąc o dialektyce, często łączy ją również z tym, co nazywa wspomnieniem.

Wspomnienie. Ponieważ sposób, w jaki dialektyka odkrywa prawdę, jest bardzo podobny do sposobu, w jaki przypominasz sobie coś, o czym zapomniałeś. Wiesz, jak to działa.

Po prostu nie pamiętasz spotkania z taką a taką osobą. Ale potem, kiedy ją opiszę, opowiem ci o niektórych jej manierach i być może zacznę opisywać okazję, kiedy ją poznałeś, och, to zaczyna, jak to się mówi, wracać. I choć początkowo nie jest to jasne, mówisz sobie: och tak, teraz zaczynam sobie przypominać, przypominać.

Dialektyka ma właśnie taki efekt, z tą różnicą, że nie chodzi tu o przywoływanie konkretnych doświadczeń. W rezultacie dialektyki zachodzi faktyczne przywołanie. Dialektyka pozwala bowiem przywołać umysłowi niezmiennie prawdy, które znaleźliśmy w poprzednim wcieleniu.

Tak, widzisz, wrócimy do tego później , ale Platon wierzył w preegzystencję duszy. Preegzystencję duszy. Więc przychodzisz na ten świat z pewną wrodzoną wiedzą.

Wrodzony w dosłownym sensie, wrodzony. Rodzisz się z pewnymi ukrytymi ideami w umyśle. Ukrytymi w tym sensie, że nie jesteś ich świadomy.

Dopóki dialektyka nie pozwoli ci ich sobie przypomnieć. Dialektyka ułatwia zatem przypomnienie sobie wrodzonej wiedzy z poprzedniego wcielenia duszy. Być może znasz słynną platońską analogię do jaskini.

Stumpf o tym mówi. Ale Platon, i to w swoim „Państwie”, którego nazwa nie pochodzi od nazwiska postaci, mówi o idealnym państwie-mieście. W „Państwie” porównuje duszę w tym życiu do więźnia w jaskini.

Dobrze? Więzień jest związany w taki sposób, że może patrzeć tylko na tylną ścianę jaskini. A światło słońca sący się do środka. W wejściu do jaskini płonie ogień, rzucając migotliwe światło.

Tak, że cienie pojawiają się na ścianie przed więźniem. Ciągłe się zmieniają, nigdy nie można na nich polegać. Nigdy nie da się ich tak naprawdę unieruchomić, przygwoździć, uwiązać.

Dobrze? Tymczasem twoi porywacze krzywią się, z wielkim kijem w dłoni, chodzą tam i z powrotem, rzucając kolejne cienie na ścianę przed tobą. Dusza jest więźniem ciała. Urodzony w tym życiu, jesteś uwięziony przez samo narodziny.

W rezultacie nie jesteś w stanie zobaczyć, jak rzeczy wyglądają, tam, w realnym świecie, jak mówisz. Widzisz tylko migoczące cienie, dalekie od rzeczywistości. Świat zmiennych pozorów, względny i niepewny.

Cierpisz na amnezję. Chyba to był ten wielki kij w głowę. Cierpisz na amnezję.

Nic nie pamiętasz. Chyba że ktoś zacznie dociekać, zadając odpowiednie pytania dialektycznie, żeby wywołać jakąś świadomość, rozumiesz. I zaczyna się przypominanie.

A zatem możliwe jest, że człowiek może uwolnić się z tych łańcuchów i przynajmniej odwrócić się i poznać dawnych oprawców, którzy za nimi stoją, i rzeczywistość tej jaskini, czym ona jest. Ale to wciąż pozostaje bardzo niejasne, rozumiesz. Dopiero gdy jesteśmy w stanie wyjść poza jaskinię i zobaczyć rzeczy, poznajemy, jak są naprawdę.

Platon przedstawia zatem schemat, w którym mamy dwie sfery bytu. Dwie sfery bytu. Sferę fizycznych szczegółów.

Królestwo uniwersalnych prawd. Rzeczywistość. Uniwersalne prawdy.

To właśnie musimy wiedzieć. To po prostu arena opinii. I tak czy inaczej, nawet będąc w tym życiu, musimy zaangażować się w dialektykę, która pozwala nam myśleć tam, w górze, zamiast ograniczać się do szczegółów tam, na dole.

To wymaga dialektyki. Utknąwszy w jaskini, jedyne, co możesz zrobić, to uciekać się do retoryki ratującej twarz. Dlatego w Minonie Platon mówi o poznaniu poprzez przypomnienie sobie niezmiennej, uniwersalnej istoty czegoś.

Jak sama istota cnoty. Wszelkie wspomnienia można przywołać, rozważając konkretne przypadki, konkretne przykłady, ale dialektyka nie jest empirycznym uogólnieniem obejmującym wiele konkretnych przypadków. Empiryczne uogólnienie nie prowadzi do istoty rzeczy, a jedynie do podobieństw, z których niektóre mogą być zupełnie przypadkowe i niepotrzebne.

Trzeba więc wyjść poza percepcję zmysłową i uogólnienia empiryczne, by myśleć abstrakcyjnie, abstrahując od wszystkich tych szczegółów, o istocie rzeczy. Dialektyka zatem zazwyczaj zaczyna się od hipotezy dotyczącej istoty czegoś. W „Państwie”, jak wspomniałem wcześniej.

Pytanie brzmi: czym jest sprawiedliwość? Dyskusja rozpoczyna się zatem od hipotez dotyczących istoty sprawiedliwości, które po drodze przedstawiają Trazymach i inni. I to właśnie poprzez analizę tych hipotez dotyczących istoty sprawiedliwości dialektyka ostatecznie zbliża się do prawdy o sprawiedliwości. W „Fedonie” Platon posługuje się koncepcją równości jako przykładem.

Jak oceniasz, że dwa patyczki, dwa kawałki kredy, a właściwie dwa patyczki tak zwanego suchego atramentu, czy może kreda płynna? Cóż, cokolwiek to jest, mają równą długość. Co mówisz, patrząc na nie? Nie. Nie możesz powiedzieć, że mają równą długość, dopóki nie znasz pojęcia równości, by wiedzieć, co masz na myśli, mówiąc, że mają równą długość.

Innymi słowy, sąd taki jak ten, że te dwa patyki są równej długości, zakłada nieempiryczne pojęcie równości, które można wydobyć, mówiąc o dwóch patykach o równej długości, ale samo w sobie nie jest to własność empiryczna. Żadne dwie rzeczy fizyczne nie są nigdy Dokładnie to samo, ostatecznie. Tak więc przykładem jest sytuacja, gdy rzeczy są równej długości, dobrze?

Właśnie z tą myślą mamy ten wydruk z „Państwa” Platona. No cóż, pozwólcie, że wspomnę o jeszcze jednym. W „Uczcie” zauważycie, że rozróżnia on piękno, istotę piękna, piękno idealne, przez duże B, oraz konkretne rzeczy piękne.

Szczególnie piękne rzeczy są obiektami percepcji zmysłowej. Piękno, ideał, przez duże B, jest pojmowane, jak to ujął, okiem umysłu. Widzisz umysłem.

Rozumiesz, o co mi chodzi? Wiesz, jak często to mówimy? Podążasz za dowodem matematycznym, a wniosek wychodzi jasno i mówisz: „Och, widzę, co powinienem był zrobić”. Tak, postrzeganie abstrakcyjne, nie w odniesieniu do szczegółów zmysłowych, ale w odniesieniu do jakiegoś abstrakcyjnego toku myślenia. Rozumiesz? Powtarzamy to w kółko.

No cóż, spójrz na ten fragment z „Republiki”. Każdy ma swój egzemplarz? No dobrze, to z siódmej księgi „Republiki”, w kontekście, w którym pojawia się analogia do jaskini. Wyobraź sobie, powiedziałem, że istnieją te dwa byty.

Jeden z nich jest suwerenny nad porządkiem zrozumiąłym, a drugi nad światem gałki ocznej. No dobrze, światem zmysłów. To jest zatem świat zmysłów, świat gałki ocznej i innych zmysłów, a to jest świat zrozumiąły.

Dobrze, świat zrozumiąły i zmysłowy. Widzialny i zrozumiąły. Teraz przedstawmy je, że tak powiem, za pomocą linii podzielonej na dwa nierówne odcinki.

Dwa nierówne odcinki, dobrze? Zrób ten trochę dłuższy. I przetnij każdy odcinek w tym samym stosunku, dobrze? I masz linię podzieloną na cztery części, słynną linię podziału Platona. Dobrze.

Część widzialnego i zrozumiałego, a następnie jako wyraz stosunku ich względnej jasności i niejasności, będziesz miał jako jedną część świata widzialnego, oczywiście, jako jedną część, obrazy. Obrazy. To znaczy cienie, odbicia w wodzie lub na powierzchniach, rzeczy tego rodzaju.

Obrazy, cienie, iluzje, halucynacje. Wyobrażnie, jeśli wolisz, gdzie fantazjujesz o czymś, wyobrażasz sobie coś, co fizycznie nie istnieje. Okej.

Druga sekcja zakłada, że to, czego jest podobizną lub obrazem, to znaczy zwierząt, roślin i całej klasy obiektów stworzonych przez człowieka. Mamy więc tutaj szczegóły fizyczne. No dobrze, szczegóły fizyczne.

Dobrze. A potem to, co robisz w wyższym regionie, jest podobne. Dokonujesz rozróżnienia, jak to ujął, w ten sposób, że istnieje jedna sekcja, którą dusza jest zmuszona zbadać, traktując jako obrazy rzeczy naśladowane w poprzednim podziale i za pomocą założeń, obrazów i założeń, od których przechodzi do konkluzji.

I kolejny fragment, w którym przechodzi od założenia do zasady początkowej. No dobrze, oto, jeśli chcesz, pierwsze zasady. Okej.

I tutaj mamy rozumowanie i wnioskowanie. I kontynuując, wskazuje, że to właśnie w tym obszarze rozumowania i wnioskowania matematyka się sprawdza, co oczywiście oznacza wnioskowanie, ciągłe rozumowanie, tak aby obiekty matematyczne, takie jak zależności matematyczne, dodawanie i tak dalej, mogły się pojawić. Ale jak wiemy od geometrii euklidesowej, wszystkie systemy matematyczne i wnioskowania opierają się na pierwszych zasadach.

Pierwsze zasady, które zakładamy we wnioskowaniu. Dobrze. Teraz musimy odpowiednio rozróżnić różne rodzaje świadomości.

Dobrze. Jeśli weźmiemy te obrazy za rzeczywistość, to właśnie to nazywamy iluzją. To, w odniesieniu do szczegółów fizycznych, nazywamy percepcją zmysłową.

To są dwa rodzaje opinii. Doksa, greckie słowo. Opinia, pozorna.

Wygląd, greckie słowo doceo. A tutaj mamy oczywiście rozumowanie dedukcyjne. Dedukcja, ten rodzaj myślenia.

A tutaj poznanie pierwszych zasad odbywa się przez dialektykę. Poznanie pierwszych zasad przez dialektykę. Dobrze, więc to jest to, co on wprowadza.

Teraz, w połowie drugiej strony tego podręcznika, dochodzi do rozmowy o dialektyce. Rozumiejąc, że przez drugą część tego, co rozumiałe, mam na myśli to, co ujmuje rozum, moc dialektyki. Czym zatem jest dialektyka? Traktuje ona swoje założenia nie jako absolutne początki, lecz jako hipotezy, fundamenty, podwaliny, trampoliny, które pozwalają jej wznieść się do tego, co nie wymaga żadnych założeń i jest punktem wyjścia wszystkiego.

A po osiągnięciu tego, ponownie chwytając się pierwszych zależności i tak schodząc w dół do konkluzji. To jest dialektyka. I kontynuuje.

Nie jest to łatwe zadanie, które masz na myśli. Rozumiem, że rozróżniasz rzeczywistość i to, co rozumiałe, rozważane przez dialektykę, jako coś prawdziwszego i dokładniejszego niż przedmiot sztuki i nauki, których założenia są arbitralne. Dobrze.

Ci, którzy je rozważają, są zmuszeni do posługiwania się zrozumieniem, a nie zmysłami. Wracają do początku, do podstaw nauki. A następnie, na szczycie 747, twoja interpretacja jest wystarczająca, aby odpowiadając na te cztery sekcje, mieć intelektualny powód dla najwyższego: zrozumienia lub przemyślenia rzeczy w drugim, przekonania lub przekonania percepcyjnego w trzecim, myślenia obrazowego, domysłu lub iluzji, jeśli traktujesz to jako rzeczywistość w czwartym.

Dobrze. No dobrze, a potem dodane są dwa pozostałe akapity z nieco dalszej części tekstu. Czyż dialektyka nie jest jedynym procesem badawczym, który obala hipotezy i prowadzi do samej pierwszej zasady? To prawda, że gdy oko duszy pogrąża się w barbarzyńskim bagnie mitu ortycznego, dialektyka delikatnie je wydobywa, prowadzi w górę, wykorzystując jako pomocników, współpracowników, wymienione przez nas studia i nauki i tak dalej.

A potem, w tym, co pozostało, nazywamy dialektykiem człowieka, który jest w stanie dokładnie zdać sprawę z istoty każdej rzeczy. Czyż nie powiesz, że ten, kto nie jest w stanie tego uczynić, zdolny do złożenia sprawozdania sobie i innym, nie posiada pełnego rozumu i inteligencji w tej sprawie? Ale człowiek, który jest w stanie, i tak dalej, jest inny. Zwróć więc uwagę na opis, który podaje w ostatnim akapicie.

Niczym w bitwie, przechodząc przez szereg prób, starając się badać wszystko pod kątem istotnej rzeczywistości, a nie opinii, pokonuje to wszystko, nie potykając się w swoim rozumowaniu. Człowiek, któremu brakuje tej mocy, tak naprawdę nie zna dobra samego w sobie ani żadnego konkretnego dobra. Widzicie więc, dialektyka to analiza argumentu i idei, poszukiwanie spójności, poszukiwanie czegoś, co nie zadaje żadnych pytań, co nie ma żadnych wcześniejszych założeń, nieustanne badanie tego, stawianie czoła każdemu zarzutowi, każdemu konkurentowi, każdemu kontrargumentowi.

Widzisz ? A jeśli przetrwa tę próbę starannej, uczciwej i nieustępliwej dialektyki, możesz być prawie pewien, że pojąłeś prawdę. Widzisz ? Oto Platońska interpretacja dialektyki. A wraz z resztą tego, co robiliśmy, mówi nam, co on myśli o wiedzy.

Rozumiesz? Co o tym myślisz? Opinie? Pytania? Tak, Davidzie. Tak, przyjrzymy się temu bliżej później . Wydaje się, że uważa, że dopiero w chwili śmierci otrzymujemy pełną wizję słońca, które w analogii jest najwyższą rzeczywistością, źródłem bytu, źródłem światła.

Tak. Więc to pełne zrozumienie przychodzi później. I nawiasem mówiąc, staje się ono podstawą rozwoju pewnych tradycji mistycznych, kiedy platonizm został przejęty przez tradycję judeochrześcijańską, a słońce zostaje porównane do Boga.

A więc wizja Boga, mistyczna wizja, rozumiesz. Czy jest możliwa w tym życiu? W ograniczonym zakresie? Czy czeka na życie pozagrobowe? W pełni, tak. Tak, Karl.

Tak, myślę, że powiedziałby, że żyjemy w świecie obrazów, iluzji, konkretów. Po prostu nie potrafimy powrócić do ostatecznych, pierwszych zasad. Nasze społeczeństwo opiera się nie na wiedzy o jakimś ostatecznym, wiecznym, niezmiennym dobru, ale na jakiejś umowie społecznej, rozumiesz.

Tak. Tak, myślę, że on by tak mówił. To nie byłoby platońskie idealne państwo, w którym żyjemy.

Jasne. Tak, Jason. Nie, nie, prawda? Tim, okej.

Tak. Jasne. Tak, ma.

Przyjrzymy się temu bliżej, gdy przejdziemy do omówienia duszy ludzkiej. Fado, które właśnie czytasz, jest częścią pełnego fado, które przedstawia cały szereg argumentów zarówno za preegzystencją, jak i nieśmiertelnością duszy. Być może wiesz, nawiasem mówiąc, że we wczesnym Kościele istniały trzy poglądy, które były przedmiotem debaty na temat pochodzenia duszy.

Albo platoński pogląd, że istniało ono już wcześniej, albo pogląd, że zostało w jakiś sposób odtworzone poprzez fizyczną prokreację, albo pogląd, że jest to szczególne stworzenie Boga w pewnym momencie rozwoju płodowego. Co ciekawe, pierwszy pogląd był charakterystyczny dla Platona i platońskich wpływów. Drugi zaś bardziej dla stoików.

A trzeci wydaje się być wprowadzony osobno. Zatem historia teologii w tym względzie jest bardzo zadłużona u tradycji greckiej. Bardzo.

Ale wróćmy do tego, gdy dotrzemy do ludzkiej duszy. Tak, Tim. Czym jest wspomnienie? Tak.

Dobrze. Dialektyczne przypomnienie wrodzonych idei. Tak, dialektyka jest środkiem, metodą, którą stosujemy.

Dobrze? To ułatwia przypomnienie sobie wrodzonych idei dotyczących tych pierwszych zasad. Rozumiesz? Zatem przypomnienie to widzenie okiem umysłu, podczas gdy dialektyka to sposób, w jaki doprowadzamy umysł do stanu, w którym możemy widzieć. Dobrze? Jeśli chcesz, dialektyka to skupienie umysłu.

Skupianie umysłu. Jess. Tak.

Tak. Nie, jeśli wróćmy do różnic w kwestiach etycznych, które widzieliśmy u presokratyków, to właśnie te różnice, zdaniem Platona, są tu reprezentowane. To znaczy, jeśli rozumiemy pierwsze zasady porządku moralnego, to dobrze, musimy pomyśleć o zasadzie sprawiedliwości.

I próbuje zdefiniować, czym jest sprawiedliwość, w wyniku dialektycznych badań w Państwie. Ale tymczasem, czym interesowali się niektórzy greccy poeci, kiedy nie interesował ich moralny porządek sprawiedliwości? Widzicie ? Czego szukają sofiści? O czym mówią? No cóż, w materiałach, które mamy, spójrzmy jeszcze raz na Demokryta. Tam, gdzie Demokryt mówił: owszem, bądź bystry, używaj głowy, ale po to, by zapewnić sobie przyjemność, a nie ból.

Aby odnieść sukces. Aby cieszyć się życiem. Idź naprzód.

No cóż, to właśnie te wartości są tu reprezentowane. Wartości związane z tym światem. Teraz, podejrzewam, od razu widać, dlaczego to tak przemawiało do myśli religijnej.

Chrześcijańskie, żydowskie, a później islamskie. Widzisz ? To tak, jakby Platon mówił: kierujcie swoje uczucia ku temu, co w górze, a nie ku temu, co na dole. Tak.

A gdy dotrzemy do wczesnych Ojców Kościoła, zobaczymy, że Platon był ich głównym źródłem w odpieraniu niechrześcijańskiej krytyki w pierwszych trzech, czterech wiekach. I rzeczywiście, myślę, że w wyniku asymilacji platonizmu z myślą chrześcijańską, był on dominującym wpływem filozoficznym w chrześcijaństwie aż do, no cóż, 1200, 1100 roku, mniej więcej. Tak.

I od razu widać, że to atrakcyjne. Wspomniałeś o Alanie Bloomie w zeszłym tygodniu. Tak.

Zasugerował postkolonializm. Tak. Cóż, myślę, że Alan Bloom wzywa nas z powrotem do tego rodzaju liberalnej edukacji poprzez studiowanie klasyki, z której słynie Uniwersytet Chicagowski.

To znaczy, podczas gdy jego krytyka polega na tym, że współczesny student uniwersytetu mówi tak, jakby nie istniało coś takiego jak prawda czy fałsz, dobro czy zło, to kiedy dotrzesz do końca książki i zaczniesz mówić o swojej recepcji dla naszego społeczeństwa i edukacji, będziesz miał na myśli przeczytanie całej klasyki aż do Greków i tak dalej. Dlaczego? Nie chodzi o to, że znajdziesz jeden zbiór niezmiennych wartości. Chodzi mi o to, że jeśli przejrysz wielkie książki, znajdziesz całą gamę różnych rzeczy.

Potpourri. To typowy asortyment stołówki. Widzisz.

Myślę, że chodzi mu o dialog, który mógłby być kontynuowany w kontekście tych wspaniałych książek. Że tak powiem, o rodzaj nieformalnej dialektyki z tymi alternatywami, która skłoniłaby ludzi do zadawania podstawowych pytań, nawet jeśli mogą się nie zgadzać co do wniosków. Będą próbowali wrócić do podstawowych zasad.

Cóż, wiesz, widzę, że chrześcijańska edukacja humanistyczna jest z tym ściśle powiązana. Edukacja humanistyczna angażuje nas w dialektykę, dialog z wielkimi umysłami i wielkimi ideami przeszłości i teraźniejszości, jednocześnie stale patrząc na te idee z perspektywy wiary chrześcijańskiej i starając się dostrzec związek. Z drugiej strony, myślę, że istnieje rodzaj edukacji, który jest znacznie bardziej retoryczny, uczy cię tajników zawodu, abyś mógł rozwijać się w wybranym zawodzie.

Widzisz, to bardziej typ retoryczny. Okej. Kilka innych rzeczy, które dopełnią obraz jego epistemologii.

Wrócimy do tego później. Z tego, co powiedziałem, można odnieść wrażenie, że Platon postrzegał dążenie do wiedzy i praktykowanie dialektyki jako oderwane, beznamienne, czysto zobiektywizowane ćwiczenie intelektualne. To nieprawda.

Nieprawda. Platon dużo mówi o miłości do dobra. I oczywiście, w sferze intelektualnej, o miłości do prawdy.

Pytanie brzmi, jaka psychologiczna dynamika skłania człowieka do skupienia się na podstawowych zasadach, a nie na ekscytujących, fascynujących szczegółach, które pochłaniają nas przez większość życia. Widzicie. I dlatego w symposium znajdziecie na przykład cały dialog poświęcony pytaniu, czym jest miłość? To interesujące.

Czym jest miłość? Słowo, którego używa, to eros. Pożądanie. Słowo eros i jego pokrewne słowa „erotyczny” w naszych czasach zawężyły się w odniesieniu do seksualności.

Ale nie tak było u Greków. Eros był po prostu rodzajem miłości, która pragnie, pożąda. A kiedy mówi o erosie dobra, ma na myśli miłość do tego, co dobre.

Pragnienie poznania dobra . Miłość do prawdy. Pragnienie poznania prawdy.

Widzisz. Miłość do mądrości. Miłość do piękna.

przeczytasz „Fajdrosa” . Kolejny z jego dialogów. W drugiej części „Fajdrosa” odnajdziesz wątek dialektyki kontra retoryka.

Mocno. Co stanowi o dobrej retoryce w porównaniu z retoryką kiepską? To retoryka oparta na wiedzy zdobytej poprzez dialektykę. Widzisz.

Ale jak sprawić, żeby ludzie tego szukali? Widzisz. Żeby szukali dobra. Musi być miłość do dobra.

Miłość do piękna. A to z kolei rodzi pytanie, co można zrobić, żeby ludzie pokochali? Widzisz. W pewnym sensie to błędne koło.

Gdybyś tylko potrafił uchwycić wizję dobra, piękna, w jego ideale, w zasadzie, uchwycić ją umysłem, pokochałbyś ją. Tak, ale jak mogę ją uchwycić, jeśli jej nie kocham? Wpadam w błędne koło? Potrzeba miłości, by widzieć okiem umysłu. Ale jak mogę kochać to, czego nie widzę? Chyba że istnieje niezaspokojony głód.

Pragnienie, eros, w tym sensie. W „Państwie” Platon przedstawia, jak sądzę, dwie sugestie, którymi posługuje się w różnych miejscach. Po pierwsze, zadaniem miasta-państwa jest tak uporządkować dobre społeczeństwo, aby sprzyjało dążeniu do dobra.

Zatem postrzega on zadanie rządu jako doskonalenie duszy. Kochanie tego, co słuszne, dobre, prawdziwe. Po drugie, wyobraża sobie system edukacyjny, który będzie stopniowo przeprowadzał ludzi przez proces rozwoju.

Tak więc rzeczy takie jak ćwiczenia fizyczne i muzyka, które angażują zarówno ciało, jak i zmysły, ćwiczenia fizyczne i muzyka kształtują docenianie porządku racjonalnego, a nie konkretnych doświadczeń zmysłowych. Tak. Ćwiczenia fizyczne. Tak, myślę, że tak.

Och, przykładem, którego używa, jest szkolenie wojskowe. Cóż, nie wiem, jak wyglądało szkolenie wojskowe w czasach greckich. Wiem, jak wyglądało, kiedy sam je przechodziłem podczas II wojny światowej.

Musztra na placu apelowym sprawiła, że cała grupa ludzi zachowywała się tak, jakby była w choreografii. Tak. Och, pamiętam Cliffa Schimelsa, który przez jakiś czas trenował futbol.

Pokazał kiedyś niektórym z nas film, na którym zawodnicy wchodzą na boisko i z niego wychodzą, i puścił go w przód i w tył, w przód i w tył, w przód i w tył, i wyglądało to jak choreograficzny taniec. Piękne, piękne, piękne. Widzicie.

A muzyka, tak, starasz się uchwycić, słuchając jej, ogólny porządek i wzorzec. Przynajmniej, jak twierdzi Platon, jeśli to właściwy rodzaj muzyki. Nie ten dionizyjski.

Widzisz. I to są właśnie początkowe etapy edukacji. Rozwijanie zdolności umysłu do kochania i poznawania idealnego wzorca, porządku.

Widzisz. A potem przechodzisz dalej, aż przebrniesz przez literaturę różnego rodzaju, starannie dobraną, by nie budzić namiętności, lecz pielęgnować miłość do dobra. Widzisz.

I matematyka, która jest najlepszym przygotowaniem do dialektyki. Tak, do dziś w to wierzę. Studenci matematyki, którzy idą na filozofię, zazwyczaj mają znacznie lepsze procesy logiczne niż inni.

Myślę więc, że to to samo pytanie, co: jak sprawić, by ludzie pokochali matematykę? By pokochali porządek. Zrozumiały porządek w każdej dziedzinie.

Kochasz to, robiąc to. I stopniowo wznosisz się na coraz wyższe poziomy. Myślę, że to jest niezbędne, aby dopełnić obraz tego, o czym mówi w tym wystąpieniu.